DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 247.

DNIA 27 GRUDNIA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

UWAGI NAD MOWĄ XIĘCIA CZARTORYSKIEGO

Artykuł trzeci.

KWESTYA UWŁASZCZENIA W OBEC WŁADZY.

W stosunku czasowym pierwszeństwo trzyma władza na tułactwie. Z żalem wyznajemy iż już odbiegła nas wszelka nadzieja aby w dzisiejszym stanie Emigracyi jakiekolwiek naczelnictwo głośno, wszem w obec uznane, a głosowaniem stwierdzone, zdołało skupić i utrzymać koło siebie choćby tylko jéj większość. Zażywano jéj ze stron rozmaitych, probowano w imie znakomitych osób, to nowych idei politycznych, to wreszcie w imie historycznych konfederacyi, wojskowości, mistycyzmu słowiańskiego i proroctwa. Wszystko się nieudało. — Roboty te jednak nie były bez wagi i pożytku. Dodawały one otuchy, łączyły braci, i fantasmagoryą zbliżonych nadziei budziły leniwiejącego ducha. Lecz skoro stanęła obrana władza, skoro rada czy komitet zasiadł u stołu, wszystko zaraz odpacząć się i niepowrotnie rozpadać poczynało, bo wysoko napiętym spodziewaniom niepodobna było ani w części odpowiedzieć. Co jedno głosowanie zbudowało, to powtórne rozwalało niebawem. I bodaj że taka koléj czeka wszelką władzę w tułactwie na wotowaniu opartą.

Atoli kiedy wyraźnéj, jawnéj jedności być nie może, toć jeszcze pozostaje jedność domyślna. Możebność takowéj od czasu do czasu dobitnie się nam okazuje. Dziś naprzykład kwestya uwłaszczenia obiegła cały szereg stronnictw. Od lewego zaszła aż na prawe skrzydło. Jest więc w tym względzie jedność powszechna, a choć na papierze niespisana, wotowaniem nieopatrzona, to jeśli każde stronnictwo zacznie koło urzeczywistnienia zasady pracować sumiennie, bez dumy, bez przekory, bez zazdrości ku sąsiadowi; jeszczeć wiele dobroczynnych skutków da się osiągnąć.

Zaiste, byłby to dzień uroczysty, w którymby przewodnicy wszystkich, a jeśli nie wszystkich, to główniejszych partyi, przystąpili do zawarcia sojuszu na tém złotém polu i złożyli walną radę narodową. Jest pora, jest *locus penitentiæ,* gdzie wzajemne urazy i osobiste widoki ojczyznie darowawszy, przynajmniéj na ten raz jeden zgodnie w wspólném postanowieniu wystąpićby przed krajem zdołali. Wszakże, gdy ku temu niema jeszcze dostatecznéj abnegacyi a miłowania drugich, zostawmy tożsamości życzeń i pracy stopniowe ich zbliżanie się i porozumiewanie. Skupiajmy materyały jedności, a wystąpi ona w pełni za pierwszém hasłem do boju.

Nieostoi się jednak nawet jedność domyślna, skoro jedni drugich podejrzywać będą o nieszczerość przekonania, lub miękkość w działaniu. I my wzywamy X. Czartoryskiego do poparcia dowodami co najrychlejszemi i najmocniejszemi, i tu i w kraju, pewności i nieugiętości dzisiejszych swych przeświadczeń; — a nalegamy tak usilnie by kto, jako ostatniego z przybyłych, nie posądził o wątpliwość — Z drugiéj strony istną byłoby swawolą, gdyby kto po przekonaniu się o jego rzetelności w téj mierze, śmiał niweczyć jego starania, a przeto wypierać się własnéj zasady, dla tego tylko, że ona podjętą została przez przeciwnika. Nie podejrzywać się ani zazdrościć, ale cieszyć się i witać radośnie winniśmy nawzajem, jak skoro jednomyślni widzimy się w kwestyach które nas dotąd różniły. Wielka wprawdzie należy się zasługa demokratycznéj części tułaczów, że myśl, w istocie istniejącą u wszystkich, ale w zamgleniu, ospale, przetworzyła ustawicznem kowaniem na główny artykuł ogólnéj wiary politycznéj, — że z przestronnego raju błąkającéj się woli, (jak się Schelling, mówiąc o stosunku woli do czynu wyraził) przyparła wszystkich w ciasne drzwi czynu. Ale gdyby dziś strona ta pogardliwie odrzuciła i ważyła się psować zabiegi nawróconego przeciwnika, to już nieuniknęłaby sprawiedliwego wyrzutu, że kwestyą zasad zamieniła do szczętu na kwestyą osób, i że przeciwną jest wszelkiéj jedności, nawet jedności tylko domyślnéj, a to z obawy by przypadkiem nie powstało naczelnictwo choćby tylko domniemane.

Gdy normalnéj jedności niema, i władzy normalnéj być niemoze, — ale że pod rozdwojeniem na powierzchni, w głębi ta sama idea leży, mogłoby być przewodnictwo biernie przyzwolone, — a to, nie prawem, ale z przezorności na przyszłość, należałoby się temu, kto jest najsposobniejszym zyskać dla zasady najpowszechniejsze przyjęcie, i jak w najkrótszym czasie przełamać w kraju opór tak wielkiéj jeszcze liczby niechętnych lub nierozważnych; — a dając z jednéj strony wszelką gwarancyą niezachwianéj woli, z drugiéj wszelką rękojmię że naruszenie własności nie przemieni się w anarchią i rozbój ogólny, stać się zarazem i nieugiętym reformatorem i uręczycielem bezpieczeństwa i porządku.

Co do władzy w kraju — któż się ośmieli przesądzać wolę narodu? A przecie nie byłoby ścisłéj teoryi gdyby jéj brakło odpowiedzi na wszelkie zapytanie. Wypada nam przeto postawić kwestyą uwłaszczenia w stosunku do dwóch jedynych już dziś przypuszczeń, to jest dyktatury i monarchii.

W zadaniu uwłaszczenia dwa będą w kraju momen-

ta : W pierwszym własność będzie oddaną w bezpośrednie posiadanie włościan, w drugim nastąpi praca utrwalania nowych stosunków, wynagradzania, zapobiegania nierównościom, zaradzania matactwu i wybiegom, ukracania niesprawiedliwych pretensyi. — W pierwszym dorywczo ustawodawcza, w drugim mozolnie organizacyjna przyjdzie robota Naprzód trzeba będzie zakonodawcy z orężem, poźniéj sędziego, rozjemcy z rószczką oliwną. Pierwsza część dzieła dokonać się winna w czasie boju, na samym jego wszczęciu, a więc jednéj chwili dosyć; — druga potrzebuje czasu i swobody, przeto począć się niemoże aż po zwycięztwie. Ztąd oczywisty wniosek, że w pierwszym razie wystarczy nawet rząd czasowy, zmienny, odwołalny; w drugim jedynie władza trwała, nietykalna, wysoko wybiegła nad wszelkie własne korzyści, nie mogąca dostąpić żadnéj już wyższéj godności, wolna od stronności, od osobistego obowiązku jednemu lub drugiemi stanowi. — Słowem, na wstępie przyda się i dyktatura, późniéj jedyne bezpieczeństwo w monarchii.

Przez wyznanie takowe potrąciliśmy jednem ramieniem Towarzystwo Demokratyczne, drugiém Dynastyków.

Skupiając ich teorye ściągnem powyższéj uwagi, powiemy pierwszym : Wszelka dyktatura jest zmienną i przemijającą, a że przemijającą więc zależną i od oporu przeciwników, i od wsparcia przyjaciół; równie od trosk o własne bezpieczeństwo, jak od łechcącéj nadziei wywyższenia się w przyszłości. Sposobna w tém wszystkiém, co piorunową szybkością skoro błyśnie to uderza, niechybnie zagmatwaćby się musiała w drobiazgowych i kłopotliwych robotach organizacyjnego periodu. — Niepewność narodu czy jutro z nowym dyktatorem nie wejdą nowe urządzenia, ciągłe jego oglądanie się na czas gdy się władza stanowczo utwierdzi, jużby stawiało nieprzebyty szkopuł. — Sami wreszcie kładziecie na dyktaturze znamie niepewności i nieoznaczoności (*), gdy niechcąc uznać że koniec boju jest ostatnim i najdalszym jéj kresem, rozciągacie ją *ad infinitum*, bo «dopóki Polska aż do ostatnich granic od najazdu, do ostatnich głębin społecznych od przywileju, a w całym swym mechanizmie od bezsilności wyzwoloną nie zostanie »

Drugim dawny zarzut powtórzemy : Monarchia jaką proponujecie, powstała z wątpliwych początków, ani uroku, ani grozy powszechnéj mieć niemogąca, zbudowana na jednéj partyi w Emigracyi, naturalną skłonnością, wdzięcznością, wszystkiemi stosunkami przeszłości związana z jednym stanem w kraju, niesprosta nigdy téj czystéj, silnéj, bezstronnéj monarchii, pod któréj tarczą jedynie społeczeństwo wyrównywające się w nowych stosunkach zdoła szwanku uniknąć. Dajmy jednak na to, że jakim cudem ziszczą się wasze przepowiednie, to pewno nieinaczéj, jeno gdy na wywrot cały tryb postępowania zmienicie i położycie naprzód ogólnie już przyznaną zasadę reformy społecznéj, i dopiero zaczniecie z jéj wątku wyciągać dowody, że wprowadzenia jéj w życie narodowe nikt lepszéj nad waszą dynastyę niedaje rękojmi. Wzór, kształt niewypełniony żadną całką myślą, dla dobra powszechnego jest niczém, zgniecie ją lada parcie zewnątrz. I wy odwołujecie się do potwierdzenia narodu, — czego, jak się okazało, niema bez poprzedniego uwłaszczenia klassy rolniczéj. Wszakże są między wami którzy mówią, że dorywczo zyskane berło król samowładnie sprawować ma aż póki ładu nie zaprowadzi. — Zgoda. Lecz żeby naród wiedział dla czego ma ślepo słuchać i na czas wyrzec się wszelkiéj możności objawiania swéj woli, by nie posądzał że tak król nowy porządek zaprowadza, iżby w dzień odpowiedzialności i rachunku znalazł Sejm stronniczo sobie przychylny, — to trzeba naprzód położyć zasadę i dobrze ją oznaczyć. Owoż weźcie się naprzód do jéj określenia i wyświecenia wszelkich jéj następstw. Przystawiwszy sztuczne rusztowanie dotąd budowaliście gmach od góry, zacznijcie teraz od posady, a jeśli się wam nieposzczęści, to będziecie mieć przynajmniéj za sobą logikę i puklerz przeciw wyrzutom, że jedna osoba, jeden ród, w większém jest u was zachowaniu, jak rzeczywiste odrodzenie się i przekształcenie ojczyzny.

(*) Patrz Mowę P. Mierosławskiego mianą 29 Listopada b. r.

Nie odrzeczy będzie w końcu zdać sobie sprawę z dążeń i postępu dwóch głównych oddziałów Emigracyi; — zajmując w jedno koło republikanów wszystkich odcieni, w drugie monarchistów pod różnemi godłami.

Jedni upowszechnili najżywotniejszą prawdę, bez któréj Polski być niemoże. Co nieoznaczonego jeszcze i niepraktycznego w ich pojęciach, to się wykreśli, wyrówna pod grundwagą wytrawnéj teoryi o władzy. Dziś już rozwinęły się w nich, przynajmniéj w części, wysokie instynkta rządowe porządku i karności. Władza tak groźno despotyczna, (Ob. wyż cytowaną mowę Mierosławskiego) podobać się może narodowi tém snadniéj, że wyrobiona przez miłośników nieograniczonéj wolności.

Drudzy wystawili władzę dla normalnego stanu Polski. Jeśli są między nimi tak skorzy, że niedbając na niezręczność i niepodobieństwo, pośpieszyli się z początkowaniem jéj na tułactwie, to się spostrzegą w błędzie, skoro zstąpią do źrzódła wszelkiéj potęgi narodowéj. Dziś rozwidnia się im konieczność reformy społecznéj. Jeśli ją za swój główny cel postawią, to zrazu tak wysoko demokratyczna, przyjmie się w narodzie tém łacniéj, że podaną jest przez niewątpliwych przyjaciół bezpieczeństwa i porządku.

Dwa są więc nader podobne szeregi postępowe. Przeciwnicy pomykają się z dwóch skrajnych skrzydeł. Jedni od ostateczności władzy dążą ku zasadzie, drudzy od zasady kupią się ku władzy. Oba dziś stanęli na pół drogi. Tamci już wyraźniéj do pierwszéj, ci pochopniéj do drugiéj śpieszą. Republikanie w gościnie u władzy pozbędą się niepraktycznéj części swych żądań, monarchiści przy źrzódle zasady odrzucą niezręcznie przypasane szczudła. Tak oczyszczeni i wykształtowani staną przed narodem, a naród wybierze.

O MOWIE I POSTĘPKU P. OLIZAROWSKIEGO.

W mowie P. Olizarowskiego wydrukowanéj w *Trzecim Maju* z 17 Grudnia, czytamy co następuje : «W tém miejscu mówiłem o *jedności przy krzyżu*, a mówiłem jako o jednym z przedmiotów naszych rozpraw politycznych. » Tu wytłómaczywszy w krótkości myśl swoją w tym przedmiocie, mówi daléj P. Olizarowski. « Wi-

dzę żem ją źle wyraził; żem ją wyraził niezrozumiale, i gorzéj, bo różnostronnemu tłómaczeniu podległe. Cofam więc słowa które nieobacznie, czy jak chcą, nielogicznie rzekłem. W obec nieprzyjaciół silnych jednością i zgodą, spory dla nas są szkodliwe; témbardziéj religijne. — Jakkolwiek draśnięty zostałem, jakkolwiek rozbudzono we mnie chęć wystąpienia w obronie miłości własnéj, a może i czegoś więcéj niż miłości własnéj, zdobywam się wszakże na moc nad sobą— hamuję się i cofam słowa, które, już dlatego samego że dają się różnostronnie tłómaczyć, uważam za szkodliwe.»

Winszujemy naprzód P. Olizarowskiemu tak szlachetnego postępku; tém przyjémniejsze sprawił on w nas zadowolnienie, że do podobnych rzeczy wcale nie byliśmy przyzwyczajeni, że raczéj nawykliśmy patrzeć na uporczywe i częstokroć złemi sposoby bronienie daleko gorszych słów i opinii. Dał on nieznany wśród nas przykład skromności, uznał się za mogącego się mylić w widzeniu swém i sądzie o ludziach i rzeczach; jest to czyn nader piękny przez wzgląd na czas, w którym pycha i zarozumiałość osobista tak wielce wygórowały. Znaliśmy P. Olizarowskiego człowiekiem prawym, dobrześmy trzymali o jego umysłowych przymiotach, postępek jego okazuje nam bezwątpienia człowieka wyższego, bo wyższość tylko zdobyć się może na podobnego rodzaju odwagę.

Teraz, kiedyśmy oddali publicznie nasze uszanowanie jego postępkowi, kiedyśmy publicznie oświadczyli serdeczne nasze zeń zadowolnienie, czujemy się w obowiązku wytłómaczyć się z sądu któryśmy dali o jego mowie, w 244 numerze Dzien. Naro. zdając sprawę z obchodów 29^{go} w Paryżu, gdyż mniemamy że słowa nasze wpłynęły w wielkiéj części na cofnienie tego co on wyrzekł w swym głosie o jedności przy krzyżu

Naprzód zarzut braku logiki stosował się do innych części mowy P. Olizarowskiego, a o czém pomówim inną razą; za ustęp o *jedności przy krzyżu* nazwaliśmy go złym chrześcianinem, a do nazwania tego byliśmy przyprowadzeni pojęciem jego o krzyżu. Pan Olizarowski widząc we wszystkich czynnościach Emigrantów, we wszystkich zgrupowaniach się, zamiary i podziały stronnicze, wyliczając stronnictwa, pomieścił krzyż obok Centralizacyi, Komitetów, Sztabów, Dynastyi, i t. d., i katolików nazwał partyą polityczną. Postawienie to krzyża i ołtarza obok instytucyi nie we wszystkiém chrześciańskich, policzenie religii do polityki, prawdy boskiéj i wieczystéj, do opinii ludzkich, do prawd względnych i przechodnich, uważaliśmy za niechrześciańskie i radujemy się wielce, że P. Olizarowski słuszność sądu naszego uznał i cofnął publicznie to, co w téj mierze publicznie wyrzekł. Tu mając zupełną satysfakcyą, nie mówim więcéj o tém; przystępujemy do innych objaśnień, któreśmy winni P. Olizarowskiemu szukającemu prawdy i porozumienia się z dobrą wiarą.

P. Olizarowski nazywając stronnictwem pewną liczbę swych rodaków kupiących się około krzyża, to jest nie wstydzących się go, wyznających go publicznie, jedném słowem, wyznających i praktykujących religią swych ojców, religią katolicką, był wprowadzony w błąd opinią którą o nich rozszerzyli ludzie uderzeni niezwyczajnością ich postępku, ludzie którzy się wyrzekli lub jeśli zupełnie nie zapierali się téj religii, to jéj przepisów w niczém nie dopełniali. Otoż *katolicy*, tułacze którym ich współbracia takie dają nazwanie, nie stanowią żadnéj uorganizowanéj partyi, żadna ludzka spisana niełączy ich ustawa, powiemy więcéj, są między nimi ludzie rozmaitych politycznych opinii i odcieni. Pomimo téj różnicy opinii i odcieni, żyją oni w porozumieniu i w spojności duchowéj, szacują się i kochają. Cóż ich łączy? jaki kléj spaja ich w życiu, widokach i nadziejach? krzyż i Polska, na tych dwóch wsparci potęgach, mogą być silnymi i zgodnymi w punktach zasadniczych przyszłości ojczyzny, podrzędne zostają do woli i przekonań każdego. Katolicy pomiędzy partyami emigracyjnemi stoją jako rozjemcy i pojednawcy, nie łączą się z żadną z nich, bo chcą je raczéj wszystkie pojednać z sobą, aniżeli przyłączywszy się do któréjkolwiek, walczyć przeciw innym, dzieląc jéj zawziętości i nienawiści. Taką przyjąwszy missyą domyślną, katolicy są z każdém stronnictwem w tém co ono ma dobrego, są przeciw każdemu w tém co ono ma złego, i to im mówią odważnie i bez ogródki. Takie ich jest stanowisko w czasach dzisiejszych przygotowawczych, a gdy nadejdzie godzina działania, katolicy staną po stronie, jeśli strony być mają, w któréj będą widzieć najwięcéj uczciwości, praktyczności, dobrych zamiarów i poręki w ich wykonananiu Oto jest ogólniejsze objaśnienie, a razem odpowiedź P. Olizarowskiemu na zarzut, że katolicy spełniają w połowie tylko swoją powinność, to jest że oddają tylko Bogu co Boskiego, a Cezarowi nic składać nie chcą.

Jeszcze mamy dać jedno objaśnienie i to nie poraz pierwszy. Powszechnie zdają się uważać Dziennik Narodowy za bezwzględny organ katolików; oświadczamy że tak nie jest. Dziennik Narodowy jest organem katolików w tém tylko co się ściśle odnosi do religii, a ztąd i do narodowości; w wyobrażeniach zaś politycznych i socyalnych tak katolicy z nim, jak on z katolikami mają solidarność i łączność tylko względną. Dziennika Narodowego missya jest więcéj krytyczna, a przytém pojednawcza i regulatorska; nie należąc do żadnego stronnictwa i nie dzieląc ku braciom ani ich uprzedzeń ani nienawiści, a patrząc na wszystkie ich opinie i działania okiem bezstronném, w każdém z nich chwali lub gani, to co jest godném pochwały lub nagany, i formuje opinią ogólną, wolną od zaślepień i niesprawiedliwości w które partye zwykle względem siebie wpadają.

Lecz, nietylko krytyczne spełnia Dziennik Narodowy obowiązki, przedstawił on już nieraz swoją własną doktrynę we wszystkich kwestyach zajmujących dziś Polaków, na drodze téj nigdy nie ustanie, tak jak i teraz oto tem się zajmuje.

P. Marszałek Stempowski prosi o ogłoszenie następującéj listy datkujących na pomnik grobowy ś. p. Półkownika Łagowskiego.

Nadesłali przez ręce P. Szulczewskiego Karola :

Żaba Napoleon	z Londynu.	szy. 5	pen. »
Macdonald Jan	»	»	6
Baranowski Karol	»	»	6
Kluczyński Saturnin	»	»	6
Bartkowski Jan	»	3	»

Jabłoński Leon	2	»
Detkens Eugeniusz	2	6
Jackowski Ignacy	1	»
Kuczyński Wincenty	1	»
Wierciński Bertold	2	6
Głogowski Adolf	»	6
Szulczewski Karol	2	6
Koźmian Stanisław	2	6
Jastrzębski Piotr	»	6
Terlecki Jan	»	6
Miller Alexander	1	»
Giełgud Major	1	»
Falkenhagen Zaleski	2	6
N. N.	1	6
Bandrowski Wojciech	2	6
Lemański Ludwik	3	»
C. C.	2	6
Razem funtów szterlingów 2, czyli . . fr. 50 c. »		

Nakwaski Poseł ze Szwajcaryi	10	»
Górzyński Leon z Paryża przez Korabiewicza Ed.	3	»
Wiatrowski Mateusz z Tuluzy	2	»
Wróblewski Franciszek z Chalons sur Saône	»	50
Zawadzki Franciszek-Xawery	»	50
Grabiński Napoleon	»	50
Kalicki Henryk	»	25
Jasieński Artur	»	25
Rożański	»	50
Chmielewski Erazm	»	50
Filipowicz Tomasz	»	25
Z St.-Amand przez Redakcyą *Trzeciego-Maja*	»	90
Razem	69	15

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Dzienniki obce ogłosiły ukaz Mikołaja o poborze rekruta w guberniach zachodnich którego rozporządzeń pojąć nie umiemy. Naprzód car powiada, że przez wzgląd na złe zbiory w tych prowincyach gubernie : Pskowska, Witebska i Mohilewska są zupełnie uwolnione od rekruta, a zaś reszta guberni zachodnich dostarczy tylko *pięciu* ludzi z tysiąca. Ostatni zaś paragraf tego ukazu brzmi jak następuje :

« Stosownie do dwóch ukazów datowanych z Palermo 15 Listopada, gubernie : Kijowska, Podolska, Wołyńska, Mińska, Grodzieńska, Wileńska i Kowieńska (które są właśnie zachodniemi) dostarczą tylko *dziesięciu* ludzi z tysiąca » — czyli największego rekruta, jaki tylko był brany w czasach wielkich wojen. Czy to jaka drukarska omyłka, czy też pomieszanie carskich zmysłów.

— Petersburg 2 Grudnia. Minister oświecenia publicznego postanowił w miesiącu Grudniu 1839, aby do teraźniejszego roku uczniowie uniwersytetu Dorpackiego wyuczyli się rossyjskiego języka i potrafili nim mówić i pisać bez grubych błędów gramatycznych. Czas zostawiony na to upływa z 28 b. m. Z początkiem następnego roku ciż uczniowie powinni będą bezwarunkowo uledz skutkom nakazu, i w tym celu polecono kuratorowi okręgu naukowego, aby : 1. nieprzyjmować ucznia który nie złoży dowodu dostatecznéj znajomości języka państwa ; 2. nie udzielać stopnia naukowego takiemu który tego niedopełni ; 3. dla większéj wprawy w ten język, zaprowadzić wykład ćwiczeń naukowych porossyjsku w każdym z wydziałów, wyjąwszy nauk ściśle teologicznych. — Rozporządzenie tegoż ministra z miesiąca Sierpnia b. r. wkłada obowiązek na uczniów protestanckich, na koszcie rządowym (*Kronzöglinge*), którzy wyszedłszy z zakładów teologicznych polskich, mają ukończyć nauki w uniwersytecie Dorpackim, aby odbywali kurs czteroletni tak jak inni teologowie tegoż uniwersytetu.

— Z Warszawy. — Panowie Fraenkel i Steinkeller bankierowie Warszawscy, otrzymali od rządu koncessyą kopalni srebra w Olkuszu. Zostały już posłane do Olkusza machyny parowe do wypompowania wody która kopalnie są zalane.

Kopalnie Olkuskie liczyły się kiedyś do najbogatszych kopalni w Europie, należały one do stołowych dóbr krolewskich i czyniły 1,907,000 złp. dochodu rocznego, pochodzącego z jedynastéj grzywny czystego srebra wydobytego przez przedsiębierców. Upadek ich poczyna się od wojen szwedzkich. Szwedzi zabrawszy górników do rozwalania skał Jasnéj Góry Częstochowskiéj przy obleganiu téj fortecy, kopalnie wodą zaleli przez skierowanie do nich trzech strumieni. Pozostały jednak niektóre studnie dostarczające mniejszą ilość ołowiu i srebra i były expIoatowane aż do niedawnych czasów. Austryacy którym po ostatnim rozbiorze Polski dostała się w podziale ziemia Krakowska, opuszczając w roku 1809 takową, kopalnie Olkuskie do reszty zaleli. Wielekroć odtąd myślano je otworzyć nanowo, ale wielkie koszta które oczyszczenie lochów z wody pociągnąć musiały za sobą, odstręczały rząd i partykularnych od tego przedsięwzięcia.

— Nadzwyczajne, i jakby wyłączne dziś zajęcie się rzeczami materyalnemi, nie przeszkadza zajęciu się rzeczami duchownemi ; ubieganie się, ruch około nabywania bogactw i skarbów doczesnych, nie może powstrzymać starań i ruchu około nabywania dóbr wieczystych, oświecania duszy, i coraz jaśniejszego i gruntowniejszego utwierdzania się w prawdach religijnych. Towarzystwo dziś jakby podzieliło się na dwie wyraźne części ; jedna pogrążona jest w zbestwiałym materyalizmie, druga żyje życiem wyższém, działa w sferze wznioślejszéj : ztąd te dwa obok siebie, chociaż opodal odbywające się ruchy. Wielki ruch i wielkie chociaż cząstkowe przemiany religijne odbywają się dziś na całym świecie, ale największy bezwątpienia jest on w Anglii, a to szczególniéj na korzyść katolicyzmu. Lat piętnaście nie ma, kiedy w Anglii i Szkocyi nie doszukałby się katolika, dziś tam liczą się oni na krocie, nawracania się idą bardzo szybko, wznoszą się liczne kościoły i kaplice i powstają zakony płci obojéj. Nawracanie to odbywa się proporcyonalnie najliczniéj w klasie najoświeceńszéj, pomiędzy uczonymi i doktorami uniwersytetów, a co większa pomiędzy anglikańskimi pastorami. Jedno z takich nawróceń, które wprawiło całą Anglią protestancką w osłupienie i w smutek, nastąpiło w tych czasach. Doktor Newman, największy anglikański teolog, światło i filar angielskiego kościoła, przeszedł na religią katolicką, zrzekłszy się bogatego probostwa i wszelkich honorów i przywilejów przywiązanych do jego stopnia i duchownego charakteru. Za jego przykładem poszło mnóstwo innych pastorów i uczonych, których szereg wyliczył *L'Univers* w numerze z 30 Listopada. Oddawna już modlono się we Francyi po zgromadzeniach religijnych o nawrócenie się P. Newman'a, teraz w wielu dyecezyach nakazane zostały modlitwy publiczne o rychłe nawrócenie się całéj Anglii ; może Bóg raczy wysłuchać modły wiernych katolików i zeszle promień światłości, który skłoni do jedności z Kościołem cały naród, jak to uczynił z jednym człowiekiem. Bóg sam wróci do wspólnéj owczarni tych, których zdrożności i namiętności ludzkie wydaliły z niéj ze wspólną szkodą.

Polacy zamieszkali w Nancy odprawili d. 18 b. m. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wojewody Ostrowskiego.

Wyszło z druku w Paryżu : *Jan Zahorowski*, powieść historyczna z czasów Jana Sobieskiego przez Ferdynanda Dienheim Chołomskiego. Powieść napisana jest wierszem, ozdobiona pięknemi winietami i przypisana P. Kapitanowi Starzyńskiemu Alfonsowi. Cena fr. 5, dla Emigracyi fr. 3, c. 50.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał III. roku V. Dziennika Narodowego ; prenumeratorowie proszeni są o jak najrychlejsze uiszczanie się z należności, jeżeli życzą nadal odbierać to pismo.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.